



fot. Jakub Kronenberg

Jakub Kronenberg*

Szczęście w nieszczęściu

– konsumpcjonizm w krajach bogatych i biednych

■ Część I: Prezentacja głównego bohatera

Rozprawę udowadniającą, że tubylcy Madagaskaru są najszczęśliwszym na świecie narodem wydał w 1640 roku Walter Hamond, lekarz okrętowy jednej z pierwszych europejskich wypraw na tę wyspę. Pisząc o szczęściu warto zatem posłużyć się przykładem Madagaskaru, konfrontując wrażenia sprzed blisko 400 lat z sytuacją obecną.

■ Część II: Liczby, wartości, wskaźniki, rankingi

[Czytelników, którzy w trakcie lektury części drugiej poczują znużenie, zachęcam do rychłego przejścia do bardziej wciągającej części trzeciej (do części drugiej zawsze przecież można wrócić).]

Współcześni Malgaszę poziom własnego szczęścia oceniają znacznie mniej korzystnie. W rankingu zestawiającym 178 krajów ze względu na poczucie zadowolenia z życia wśród ich mieszkańców, Madagaskar plasuje

się na 103 pozycji. Miejsce najbardziej szczęśliwych narodów zajęli Duńczycy, Szwajcarzy i Austriacy.

Mówiąc o trwałym (zrównoważonym) rozwoju warto posłużyć się wskaźnikiem bardziej zintegrowanym. Nie wystarczy wiedzieć, czy ludzie sami postrzegają siebie jako szczęśliwych; warto uwzględnić również presję, jaką wywierają na środowisko. Istnienie gospodarki zależy przecież właśnie od dobrej kondycji ekosystemu, dostarczającego jej zasobów i usług oraz odbierającego wytworzone przez nią zanieczyszczenia.

Aby pozostać przy temacie szczęścia, wybierzmy Happy Planet Index (HPI) opracowany przez New Economics Foundation. Wskaźnik ten konfrontuje poczucie zadowolenia z życia mieszkańców danego kraju oraz przeciętną długość ich życia z presją na środowisko mierzoną za pomocą tzw. odcisku ekologicznego (ecological footprint). Odcisk ekologiczny mierzy powierzchnię Ziemi, z jakiej dla podtrzymania swej aktywności korzysta dana osoba, czy w tym przypadku populacja danego kraju. Konsumpcję pro-

duktów i usług w gospodarce przelicza się na zużycie zasobów i usług środowiska, a ostatecznie na powierzchnię Ziemi niezbędną do ich wytworzenia. HPI przedstawia zatem efektywność, z jaką w poszczególnych krajach zasoby naturalne zamieniane są na dobrobyt mieszkańców.

Kraje, które zajmują czołowe miejsca na liście dowodzą, że możliwe jest życie długie i szczęśliwe, w zgodzie z otaczającą człowieka przyrodą. Kraje, w których poziom zadowolenia z życia wydaje się wysoki, a które w rankingu HPI znalazły się na dalszych pozycjach pokazują, że szczęście ich mieszkańców okupione zostało nieszczęściem środowiska. Tę sytuację określić można właśnie jako szczęście w nieszczęściu; znajdują się w niej zwłaszcza Finlandia (zadowolenie z życia – 6, HPI – 123), Norwegia (zadowolenie – 19, HPI – 115), USA (zadowolenie – 23, HPI – 150) oraz Australia (zadowolenie – 26, HPI – 139). Również kraje, których mieszkańcy są relatywnie najbardziej zadowoleni z życia – Dania, Szwajcaria i Austria, w rankingu HPI zajmują znacznie dalsze miejsca – odpowiednio 99, 65 i 61.

Wróćmy do Madagaskaru, a może raczej „na Madagaskar”. W rankingu HPI Madagaskar znajduje się wysoko w porównaniu z większością krajów afrykańskich – na 71 pozycji, podczas gdy w znakomitej większości pozostałe kraje afrykańskie zajmują pozycje powyżej 100, a zwłaszcza powyżej 150. Malgaszki wciąż więc „trzymają się mocno”. W tym rankingu najbardziej szczęśliwe okazało się Vanuatu (kraj na południowo-zachodnim Pacyfiku liczący 80 wysp o łącznej powierzchni 12190 km² i 205 tysięcy mieszkańców). Dania, Szwajcaria i Austria zajmują odpowiednio miejsca, a zatem szczęście w nieszczęściu.

Poziom zadowolenia z życia oraz HPI to wskaźniki alternatywne, stosowane rzadko, może nawet mało znane. Warto więc również przyrzeć się powszechnie stosowanemu przez ekonomistów wskaźnikowi, jakim jest

dochód narodowy brutto na mieszkańca. Tu nad Madagaskarem możemy już tylko załamać ręce. W rankingu porównującym kraje ze względu na tę wielkość Madagaskar zajmuje pozycję 189 (na 208).

Ponieważ w poszczególnych krajach różne są ceny i płace, wskaźnik dochodu narodowego na mieszkańca możemy skorygować biorąc pod uwagę siłę nabywczą. W tym przypadku bada się, ile dóbr i usług (z podstawowego koszyka, identycznego dla wszystkich krajów) można w danym kraju kupić za dochód narodowy brutto na mieszkańca. Madagaskar zajmuje miejsce 195. Upraszczając, nie dość, że wytwarza się tam relatywnie niewiele towarów i usług oraz, że dzieli się je między relatywnie dużą ilość mieszkańców, to na dodatek wynagrodzenia są niskie, a ceny wysokie. Nie ma wątpliwości – Madagaskar jest jednym z najbiedniejszych krajów na Ziemi.

■ Część III: Jak można być biednym i szczęśliwym?

Jak to możliwe, że mieszkańcy niemal najbiedniejszego na świecie Madagaskaru nie są wcale najmniej szczęśliwi? Nie są już z pewnością, jak na początku XVII wieku, najszczęśliwszym narodem na świecie, ale przecież są bardziej zadowoleni z życia niż mieszkańcy 75 innych krajów! A jeśli wziąć pod uwagę symbiozę ze środowiskiem, okazuje się, że



fol. Inyna Verbitska

Madagaskar to kraj bardziej szczęśliwy od 107 innych!

Ktoś może powiedzieć, że ludzie, którzy nie mają telewizorów ani gazet, w których mogliby zobaczyć inny świat nie wyobrażają go sobie i nie potrzebują. Są szczęśliwi z tym, co mają. Być może. Ale są też inne przyczyny.

Generalnie, w rankingu HPI kraje wyspiarskie osiągają lepsze wyniki niż zbliżone do nich pod innymi względami kraje kontynentalne. Autorzy raportu podejrzewają, że wpływa na to wrodzona świadomość ograniczeń narzucanych przez środowisko, sprzyjająca między innymi bardziej efektywnemu korzystaniu z zasobów naturalnych. Ponadto, mieszkańcy wysp są w mniejszym stopniu

w leśnych ludzi – ani ludzi, ani zwierzęta, ani duchy – nikomu nie wyrządzali krzywdy, nigdy nie opuszczali lasu, zawsze kryli się przed mieszkańcami wsi. I zawsze byli szczęśliwi (Arkady Fiedler, *Gorąca wieś Ambinanitelo*, Warszawa 1965).

■ Część IV: Mit prostego życia

Czy jednak ludzie, którzy inny świat zobaczą w telewizji, na zdjęciu lub na przykładzie zbląkanego turysty, nie zapragną korzystać z jego dobrodziejstw? Czy nie poczują się nagle nieszczęśliwi?

Wziąwszy pod uwagę, jak wygląda ich codzienne życie, wydaje się to bardzo prawdopodobne.

Widzimy czasem w telewizji biedę – migawki z Trzeciego Świata – umierające z głodu dzieci, ofiary konfliktów i chorób, i wiemy, że są to sytuacje wyjątkowe. Myślimy, że jesteśmy sobie w stanie wyobrazić jak obok nich wygląda normalne życie. Chyba jednak nie jesteśmy.

Niektóre z elementów tamtejszego „prostego życia” pamiętać mogą nasi dziadkowie, inne nawet rodzice. Dzisiejszym nastolatkom, dwudziestolatkom, czy trzydziestolatkom trudno jednak wyobrazić sobie życie bez podstawowych warunków higieny – toalet, łazienek, bieżącej wody. Bez pralki, lodówki, bez telewizora... bez książek. Bez prądu. Bez gospodarki ściekami i odpadami... Bez trwałego dachu nad głową. Zdarza się, choć bardzo rzadko, że z podobnymi warunkami mamy do czynienia przez tydzień, dwa, w wakacje. Ale codziennie? Przez cały rok? Całe życie?

Stara obręcz lub inne koło pchane patykiem. Ręcznie wyklepane z puszek po benzynie lub olejach samochodziki dla dzieci. Bardziej kolorowe samochodziki ze zużytych puszek sprzedawane są również jako pamiątki dla turystów. Jednak brak zabawek nie powstrzyma dzieci od zabaw. Bawić się można tym, co jest dostępne, na przykład krabem lub kurczakiem. Może jednak lepiej zapewnić dzieciom inne zabawki?



for. Jakob Kronenberg

narażeni na działanie społecznych czynników zewnętrznych – w większości przypadków omijają je na przykład konflikty rozprzestrzeniające się na kontynentach. Wreszcie, wyraźnie wydzielona państwowość sprzyja poczuciu dumy narodowej, a może nawet związanego z nią swego rodzaju szczęścia.

Proste życie jest zresztą marzeniem części ludzi z każdego prawdopodobnie kręgu kulturowego. Arkady Fiedler wspominał o spotkanym w 1937 roku mieszkańcu prymitywnej wsi malgaskiej marzącym o życiu jeszcze prostszym – o sielance pierwotności, o mitycznych ludziach lasu, tajemniczych antananevo. Za czasów okrutnego panowania jednego z plemion, ludzie ci uciekli do puszczy i na zawsze tam pozostawali. Zmienili się

■ Część V: Zmiany ku lepszemu?

Szczęśliwa wyspa Madagaskar zmienia się tak jak zmienia się cały świat. Zmienia się w tym samym kierunku, w którym zmieniał się świat zachodni, tymi samymi metodami i... za pomocą tych samych artefaktów. Samochody, które obecnie jeżdżą po malgaskich drogach (i bezdrożach) kilkadziesiąt lat temu jeździły po drogach we Francji i Japonii. Ubrania, które noszą Malgasze kilka lat temu nosili mieszkańcy tychże i innych krajów bogatych. Podobnych przykładów podać można jeszcze bardzo wiele.

Opakowania dawniej naturalne – przede wszystkim z liści bananowca – coraz częściej zastępowane są syntetycznymi. Jednak przyzwyczajenie rzucania opakowania tam, gdzie się stoi, pozostało.

Na malgaskiej prowincji kształty zahartowanych w pracy fizycznej ciał ludzkich przypominają rzeźby klasyczne. Tymczasem, w miastach pojawiają się już osoby, po których widać nadmierną konsumpcję.

■ Część VI: Co dalej?

Mieszkańcy krajów biednych mogą być relatywnie szczęśliwi z tym, co mają (mieszkańcy Madagaskaru czują się bardziej zadowoleni z życia niż na przykład mieszkańcy Węgier, Litwy czy Słowacji). Nie możemy jednak oczekiwać, że w imię wspólnego dobra powstrzymają się od konsumpcji na wzór i podobieństwo mieszkańców krajów bogatych. Potrzebna jest pomoc na rzecz rozwoju, ale pomoc ta musi być świadczona mądrze. Warto pokazywać, że rozwój nie musi podążać tymi samymi drogami, że nie prowadzi nieuchronnie do konsumpcjonizmu. Kraje słabiej rozwinięte mają szansę podążać drogami innymi niż te, którymi podążały kraje obecnie rozwinięte. Dzięki temu korzystnie kształtować się będą w ich przypadku wskaźniki takie jak HPI, które bardziej adekwatnie ilustrują dobrobyt niż wskaźniki czysto ekonomiczne. Choć

wykracza to poza zakres niniejszego eseju, warto wspomnieć o jednym z podstawowych problemów związanych z wskaźnikami. Typowe wskaźniki ekonomiczne nie tylko nie uwzględniają degradacji środowiska, ale często wręcz poprawiają się w wyniku zniszczeń w środowisku i wydatków ponoszonych na ich usuwanie.

Należy wspierać wszelkie twórcze inicjatywy na rzecz poprawy sytuacji mieszkańców w krajach ubogich, podejmowane przede wszystkim jak najbliżej mieszkańców, a zatem na przykład przez organizacje pozarządowe. Prawa do konsumpcji nie odbierzemy, ale możemy pomagać konsumować mądrze. Szczególną uwagę warto zwrócić na poszanowanie środowiska przyrodniczego, od którego zależy kondycja gospodarki, a także społeczeństwa.

O ekonomicznych aspektach ochrony środowiska na Madagaskarze najwięcej wie chyba Hugues Février Rajaonson, profesor na Université d'Antananarivo, a jednocześnie wiceminister w Ministerstwie ds. Energii i Kopalń. Okazuje się, że ochrona środowiska w tym kraju stoi na poziomie niemal tak niskim, jak poziom dochodu narodowego na mieszkańca. Nikłe są również szanse na poprawę tej sytuacji w najbliższym czasie. Podobnie jak w innych krajach ubogich (i podobnie jak przedtem w krajach obecnie bogatych), żeby społeczeństwo zaczęło przywiązywać większą wagę do problemu degradacji środowiska, potrzebne są katastrofy. Żeby zasoby nabrały wartości, trzeba je najpierw stracić. Dopiero, gdy ludzie bezpośrednio na swej skórze doświadczą negatywnych konsekwencji degradacji środowiska, zaczną się nią przejmować. Tymczasem nie można zmusić ich do zaprzestania wycinania lasów, ponieważ lasom nie można zapewnić ochrony, a ludziom innego źródła energii i materiałów budowlanych.

Jeśli takie przekonanie panuje wśród decydentów (na uwagę, że przedstawione wnioski są pesymistyczne, profesor Rajaonson odpowiada, że „taka jest prawda”), tym bardziej potrzebna jest pomoc z zewnątrz. Z krajów bogatych. Jednak i co do dotychczasowych

przejawów tej pomocy można mieć wiele zastrzeżeń, więc i w tym obszarze potrzebne są zmiany.

Czy mieszkańcy Madagaskaru staną się znów najszczęśliwszym narodem na świecie zależy od wielu czynników, do których z pewnością zalicza się zarówno stan środowiska, jak i poziom konsumpcji. Jeśli proces degradacji środowiska nie zostanie zahamowany, a świadomość ekologiczna nie wzrośnie, za kilkanaście bądź kilkadziesiąt lat również kraje ubogie, a wśród nich Madagaskar, znajdą się w sytuacji „szczęścia w nieszczęściu”.

■ Część VII: Synteza, w nagrodę dla wytrwałych, na zachętę dla leniwych

Ten tekst, choć krótki zwraca uwagę na siedem ważnych spraw.

1. Istnieją mierniki dobrobytu alternatywne wobec powszechnie przyjętych w naszej konsumpcjonistycznej rzeczywistości. Obie grupy wskaźników dostarczają jednak sprzecznych informacji.
2. Powszechnie stosowane wskaźniki nie uwzględniają presji na środowisko, w długim okresie negatywnie wpływającej na dobrobyt. Ta negacja związków gospodarki, społeczeństwa i środowiska prowadzi do sytuacji, którą określić można jako „szczęście w nieszczęściu” – pozorne szczęście konsumentów okupione jest nieszczęściem otaczającego ich środowiska.
3. Jak pokazuje przykład Madagaskaru, mieszkańcy krajów rozwijających się nie są równie nieszczęśliwi jak biedni – szczęście nie zależy wyłącznie od konsumpcji.
4. Bieda, w której żyją mieszkańcy najuboższych krajów szczęścia nie daje i trzeba ją eliminować. Nadmierne ograniczanie konsumpcji w krajach ubogich jest nierealne, nieetyczne i chyba nawet większość przeciwników konsumpcjonizmu nie

zgodziłaby się na życie w panujących tam warunkach.

5. Rozwój w krajach ubogich nie musi podążać tą samą drogą, którą podążały kraje rozwinięte.
6. Skoro kondycja gospodarki i społeczeństwa ostatecznie zależy od stanu środowiska, tym bardziej uzasadnione jest zaangażowanie krajów bogatych w ochronę środowiska w krajach, których na to nie stać. Środowisko jest bowiem wspólne dla globalnego społeczeństwa.
7. Krajów biednych nie możemy zostawić samych sobie, konieczne są przemyślane polityki pomocy na rzecz rozwoju, uwzględniające wymagania trwałego rozwoju.

■ Część VIII: Dla zainteresowanych

Polska w rankingu zadowolenia z życia zajmuje 99 miejsce, w rankingu HPI – 114, w rankingu dochodu narodowego brutto na mieszkańca – 72, a w rankingu dochodu narodowego brutto



foto: Jakub Kronenberg

na mieszkańca mierzonego według parytetu siły nabywczej – 64.

Żaden spośród 178 krajów uwzględnionych w rankingu New Economics Foundation nie osiągnął pełnego sukcesu, w każdym przypadku pojawiały się problemy. Wskaźnik dla pierwszego kraju w rankingu, Vanuatu, wynosił 68,2 (w skali do 100).

Przytoczone wyniki rankingów opierają się na danych statystycznych z roku 2004. Dane pochodzą z wydanych w 2006 roku raportów: The Happy Planet Index (New Economics Foundation) oraz World Development Indicators 2006 (World Bank).

Na stronie internetowej New Economics Foundation poświęconej HPI <<http://www.happyplanetindex.org/survey.htm>> każdy może obliczyć wartość wskaźnika dla siebie, a uzyskane wyniki porównać z wynikami tysięcy innych osób, które wcześniej wzięły udział w badaniu.

Licząc 37 stron książkę Waltera Hamonda Paradox. Proving that the inhabitants of the isle called Madagascar (...) are the happiest people in the world (Londyn 1640) można nabyć za 7500 GBP. 7500 GBP to około 45 tys. zł. To 49 razy tyle, ile wynosi roczny dochód narodowy brutto przypadający na mieszkańca Madagaskaru.

Na rzecz trwałego (zrównoważonego) rozwoju na Madagaskarze działają organizacje międzynarodowe, zarówno rządowe, jak i pozarządowe. Swoje przedstawicielstwa mają tam wielkie organizacje pozarządowe, np. Conservation International oraz WWF (WWF wydaje na Madagaskarze magazyn www.vintsy.mg).

Krajem tym zajmują się również mniejsze fundacje oraz stowarzyszenia, z których niektóre. Oto kilka przykładów:

Andrew Lees Trust –

www.andrewleestrust.org.uk – edukacja społeczna i ekologiczna.

Azafady –

www.madagascar.co.uk – organizacja działająca przede wszystkim na południowym-wschodzie

– najuboższej części Madagaskaru – wspiera alternatywne sposoby wychodzenia z ubóstwa, w harmonii z otaczającym człowieka środowiskiem. Dodwell Trust –

www.dodwell-trust.org – szeroki zakres działań, np. projekty na rzecz zapobiegania AIDS oraz ograniczania ubóstwa.

Feedback Madagascar –

www.feedbackmadagascar.org – szeroki zakres działań, np. budowy szkół i szpitali oraz angażowania lokalnych społeczności w ochronę środowiska.

Money for Madagascar –

www.moneyformadagascar.org – organizacja pośrednicząca między darczyńcami, a ochotnikami realizującymi na Madagaskarze projekty z zakresu trwałego rozwoju.

Population Concern –

www.populationconcern.org.uk – pomoc na rzecz odpowiedzialnego planowania rodziny.

Valiha High –

www.frootsmag.com/valihahigh – projekt promujący tradycyjne instrumenty malgaskie wśród tamtejszej młodzieży.

Water Aid –

www.wateraid.org – pomoc na rzecz dostępu do wody pitnej oraz poprawy higieny i warunków sanitarnych.

Mad Imports –

www.madimports.org – firma importująca do USA towary wytworzone na Madagaskarze w sposób odpowiedzialny społecznie i ekologicznie (przede wszystkim rękodzieło).

Na rzecz rozwoju na Madagaskarze działają również polscy misjonarze. Jednym z pierwszych i najbardziej znanych był ksiądz Jan Beyzym, który w 1911 zbudował w Marana największy wówczas i najnowocześniejszy na Madagaskarze szpital.

* **Dr Jakub Kronenberg**, adiunkt w Katedrze Międzynarodowych Stosunków Gospodarczych Uniwersytetu Łódzkiego. Naukowo zajmuje się związkami gospodarki i środowiska, w szczególności w kontekście ekonomii ekologicznej. Przebywał na stażach naukowych we Francji, Szwajcarii i Wielkiej Brytanii. W latach 2001-2003 pracował jako konsultant ds. zarządzania środowiskowego w UNDP Umbrella Project.